Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 126 (1396)
ROK V.

PONIEDZIAŁEK



Zadania i rola korespondentów w budowie socjalizmu w Polsce

Potężna armia masowych współpracowników prasy twórcą i wyrazicielem opinii publicznej

Przemówienie wicemarszałka Sejmu Romana Zambrowskiego

Przemówienie premiera Cyrankiewicza, wygłoszone na I zlocie korespondentów robotniczych i chłopskich, było bodźcem do szerokiej dyskusji, w której uczestniczyło 20 korespondentów z różnych miejscowości, współpracowników najważniejszych dzienników i tygodników, zarówno centralnych jak i terenowych.

W pełnych siły i zapału wystąpieniach korespondenci terenowi mówili o doniosłej roli i wielkich zadaniach pracy korespondentów, o wynikach w demaskowaniu wrogów klasowych na wsi, bumelantów, biurokratów i krytykowaniu opieszałych pracowników w zakładach pracy, podkreślali rezultaty popularyzacji osiągnięć przodowników i racjonalizatorów, dzielili się z zebranymi swoimi bogatymi doświadczeniami, mówili o trudnościach i przeszkodach, jakie zwalczać muszą w swej pracy, a także o pomocy, udzielanej im przez partie i organizacje społeczne.

Po przemówieniach przedstawicieli pism zagranicznych, kilkugodzinną dyskusję podsumował wicemarszałek Sejmu Roman Zambrowski, który powiedział m. in.:

„Podsumowując tę bogatą dyskusję, chciałbym podkreślić olbrzymi dorobek, którego wyrazicielem jest dzisiejszy zlot, dorobek naszej prasy, polegający przede wszystkim na tym, że powstała i okrzepła 12-tysięczna armia ludzi, związanych z masami, bezgranicznie oddanych sprawie klasy robotniczej, sprawie naszej Partii, ludzi nieprzejednanych wobec wszelkich błędów, bolączek, braków naszego życia codziennego.

Tow. Stalin kiedyś mówił, że korespondent robotniczy winien kształtować robotniczą i chłopską opinię publiczną i być jej wyrazicielem.

Zjazd wasz wskazuje na nastrój wiary, na nastrój pewności siebie, poczucie siły, które przenikało Wasze wystąpienia, wysoki poziom świadomości, któryście tutaj zademonstrowali — to wszystko wskazuje, że nasz **KORESPONDENT STAJE SIĘ TWÓRCĄ I WYRAZICIELEM NOWEJ, ROBOTNICZO - CHŁOPSKIEJ OPINII PUBLICZNEJ.**

Ogromna rola korespondenta robotniczego i chłopskiego — jak wynika z waszych wypowiedzi — polega na tym, że z pism naszych, z naszych dzienników, z naszych tygodników jeszcze w większym stopniu czynicie organizatorów. Dzięki zjawiskom, które dostrzegacie u siebie na miejscu, dzięki waszym sygnałom, które dajecie prasie, **MAMY MOŻNOŚĆ ZWALCZAĆ OBJAWY ZACOFANIA** i przyspieszać wszelkiego rodzaju sprawy produkcji.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

List I Zlotu korespondentów robotniczych i chłopskich do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta

Zebrani na I Zlocie korespondenci robotniczy i chłopscy wysłali na ręce Prezydenta RP list, w którym czytamy m. in.

My, korespondenci robotniczy i chłopscy z całej Polski, zebrani na I Krajowym Zlocie korespondentów terenowych w Warszawie, przesyłamy Ci, Drogi Towarzyszu Bierut, wyrazy naszej głębokiej miłości i wdzięczności.

Zdobyłeś sobie naszą wdzięczność swoją serdeczną troską o prostego człowieka, głęboką uwagą z jaką odnosisz się do każdej inicjatywy i do każdej bolączki ludzi pracy.

Zdobyłeś sobie naszą wdzięczność swoim pamiętnym wystąpieniem na III Plenum KC PZPR, w którym wskazałeś Partii i naszym władzom ludowym, jak trzeba opiekować się korespondentami terenowymi i bronić ich i wyjaśniłeś, jak doniosłą rolę wypełniają ci korespondenci w Polsce Ludowej, wiążąc tysiącznymi nićmi Partię i Rząd z masami pracującymi.

Te Twoje mądre słowa stały się wielką kartą ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich w Polsce, stały się podstawą jego wspaniałego rozwoju.

Przyrzekamy Ci, Drogi Towarzyszu Bierut, że okażemy się godni Twojego zaufania.

Zapewniamy Cię, że nasza wielka i wierna armia korespondentów robotniczych i chłopskich spełni godnie swój obowiązek w historycznej walce o Polskę socjalistyczną, Polskę sprawiedliwości dostatku i kultury.

Oprócz listu do Prezydenta Bieruta zebrani wysłali listy do redakcji i współpracowników „Prawda" organu KC WKP(b) oraz do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Ilu Polaków — tyle podpisów

„Obywatelu Polski Ludowej, złóż swój podpis pod apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, który głosi:

„Domagamy się stanowczego zakazu użycia broni atomowej, jako oręża napaści wojennej i masowej zagłady ludzi. Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, któryby pierwszy zastosował broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi".

Oto z czym zwracać się będą w najbliższych dniach partyjni i bezpartyjni agitatorzy pokoju do milionów mieszkańców miast, miasteczek i wsi polskich.

Co my — naród polski — chcemy osiągnąć przez włączenie się do tej potężnej światowej kampanii zbierania podpisów pod apelem pokoju?

Chcemy pod tym bezspornym, zrozumiałym, najbardziej ludzkim hasłem skupić kilkanaście milionów ludzi, którzy niezależnie od środowiska, przekonań, wierzeń religijnych gotowi są zasilić coraz bardziej potężniejące szeregi obrońców pokoju całego świata.

Chcemy, by miliony obywateli wszystkich zakątków ziemi polskiej jasno zdawały sobie sprawę, że pokój można obronić, że wojnie można zapobiec, że do wojny można nie dopuścić.

Chcemy ugruntować w każdym człowieku żyjącym w Polsce najgłębsze przekonanie o słuszności walki obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki i Wielki Przyjaciel ludzkości — Stalin, przekonanie o wielkiej, niezwyciężonej sile tego obozu.

Kampanię zbierania podpisów przeprowadzać będą Komitety Obrońców Pokoju, które tworzone są w każdym powiecie, w każdym mieście i miasteczku, w gromadzie i w każdym bloku miejskim. W jednym tylko woj. łódzkim powołano ostatnio w ciągu 3 dni 500 gromadzkich i blokowych Komitetów Obrońców Pokoju. Do komitetów tych wchodzą liczne kobiety i młodzież, wchodzą chłopi, rzemieślnicy i księża.

Dotrzeć do każdego mieszkania w mieście i na wsi. Nie zostawić ani jednego człowieka bez możności wyrażenia swej woli pokoju, wyjaśnić sens i znaczenie każdego podpisu w walce z podżegaczami wojennymi, usiłującymi groźbą bomby atomowej opanować świat — oto ambitne zadanie, jakie wykonają setki tysięcy obrońców pokoju, którzy zbiorą w ciągu maja kilkanaście milionów podpisów.

Dzień radia w ZSRR

Obchody ku czci A. Popowa

W całym Związku Radzieckim odbyły się 7 maja liczne obchody i uroczystości „Dnia Radia", połączone z uczczeniem pamięci wielkiego uczonego rosyjskiego A. Popowa, któremu cały świat zawdzięcza wynalezienie radia i który 55 lat temu skonstruował pierwszy odbiornik radiowy.

Bulwar im. Stalina w Gentilly pod Paryżem

Jak donoszą z Paryża, dnia 30 kwietnia w Gentilly w pobliżu Paryża odbyła się uroczystość przemianowania prospektu łączącego Gentilly z Arcueil na prospekt im. Stalina. Uroczystość ta przerodziła się w manifestację przyjaźni między narodem francuskim i radzieckim, manifestację wdzięczności i miłości francuskich mas pracujących do Generalissimusa Stalina, w manifestację na rzecz pokoju.

Uroczysty wiec z okazji nadania prospektowi imienia Stalina zagaił przy dźwiękach hymnu radzieckiego i Marsylianki mer Arcueil — Sidobre, który wezwał zebranych do wzmożenia walki o pokój oraz dał wyraz wdzięczności dla Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina za wyzwolenie narodów Europy spod jarzma hitlerowskiego i stałe wysiłki w kierunku obrony pokoju.

W spelunkach zachodniego Berlina

Anglosasi grabią Niemcy

W amerykańskiej strefie okupacyjnej mnożą się przestępstwa i samobójstwa

Jak donoszą korespondenci z Berlina, komendanci zachodnich części miasta w dalszym ciągu zajmują się ograbianiem stolicy Niemiec. Bezrobocie w zachodnich strefach Berlina objęło 300 tys. osób.

Podobnych cyfr nie spotykamy nigdzie indziej w świecie kapitalistycznym, wchodzącym w okres ostrego kryzysu ekonomicznego. Pauperyzacja i demoralizacja ludności przybiera zastraszające rozmiary.

W zachodnim Berlinie katastrofalnie mnoży się ilość somobójstw, przestępstw kryminalnych, szerzy się nagminnie prostytucja: co pięć minut popełnia się tu jakieś przestępstwa. W porównaniu z rokiem 1949 ilość samobójstw dwukrotnie wzrosła.

W wyniku zgubnej polityki zachodnich władz okupacyjnych wobec ludności zachodniego Berlina, ta część stolicy Niemiec znalazła się w przededniu katastrofy finansowej.

Władze anglo-amerykańskie wywożą wraz z maszynami i urządzeniami fabryk całe dziesiątki tysięcy ton łomu metalowego, w szczególności deficytowego łomu metali kolorowych. Przewozy te pozostają w związku z gromadzeniem w Niemczech zachodnich surowców strategicznych.

„Zwiedziłem kilka takich punktów w amerykańskim sektorze miasta — pisze jeden z korespondentów. Przy Manteuffelstr. 37 mieści się sklepik z meblami p. Willy Goerke. Handel meblami jest tu jedynie pretekstem, mebli bowiem nikt nie kupuje. Za to na dole, w składach, kwitnie ożywiony handel metalami kolorowymi. Wyjęte z funkcjonujących wodociągów rury ołowiane, miedziane urządzenia fabryczne, sztabki cynowe, naprędce stopione sposobem domowym w rondlach i na patelniach, zwoje kabli elektrycznych piętrzą się aż po sam sufit w składzie p. Goerke.

Chwaląc się dobrymi interesami właściciel punktu skupu opowiedział mi, że w ciągu dwóch tygodni przyjął na skład około 10 ton metali kolorowych.

W naszej obecności dwaj spekulanci przywieźli na ręcznym wózku ze wschodniej części miasta około 100 kg ołowianych rur wodociągowych i armatur. W innych punktach zachodniego Berlina widzieliśmy podobne obrazki.

Wykorzystując swój pobyt w Berlinie władze zachodnie usiłują zachwiać nie tylko gospodarką Berlina, ale i całej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Ilustracje faktu, że władze zachodnie biorą udział w rozgrabianiu majątku narodowego Niemiec, stanowić mogą dane, dotyczące przewozu towarów. Otóż, podczas gdy w sierpniu r. ub. przywóz ładunków pociągami wojskowymi do zachodniego Berlina pięciokrotnie przewyższał wywóz z zachodniego Berlina, to w kwietniu br. wywóz znacznie przewyższał pozycję przywozu".

Nic dziwnego więc, że tego rodzaju nadużycia, stanowiące pogwałcenie elementarnych zasad handlu międzystrefowego, wywołują słuszne oburzenie niemieckiej opinii demokratycznej, protestującej przeciwko stałemu ograbianiu Berlina, organizowanemu przez amerykańskich drapieżców imperialistycznych.

Szpiedzy titowscy w Albanii skazani na karę śmierci

Przed Albańskim Sądem Wojskowym zakończył się proces sześciu szpiegów i dywersantów, którzy pracowali na rzecz faszystowskiej kliki Tito.

Sąd Wojskowy ogłosił wyrok, mocą którego oskarżeni Mik Rudai i Prenk Doda skazani zostali na karę śmierci.

Oskarżony Todo Koroveczi skazany został na 15 lat robót przymusowych i pozbawienie praw na 4 lata, oskarżony Aziz Tharatire — na 12 lat robót przymusowych i pozbawienie praw na 4 lata, oskarżony Muharrem Jazeadziu — na 10 lat robót przymusowych i 3 lata pozbawienia praw, oskarżony Arif Duka na 8 lata robót przymusowych i pozbawienie praw na 2 lata.

W 5 rocznicę wyzwolenia ČSR

Wielkie uroczystości w Pradze

W akademii wzięli udział przedstawiciele ZSRR, Polski i wielu innych państw

W całej Czechosłowacji odbyły się w dniu 7 maja wielkie uroczystości w związku z 5 rocznicą wyzwolenia republiki spod jarzma hitlerowskiego przez Armię Radziecką.

W Pradze, udekorowanej flagami ZSRR i wszystkich krajów demokracji ludowej oraz portretami wodzów międzynarodowej klasy robotniczej, uroczystości rozpoczęły się w sobotę, 6 bm. wielką akademią w Teatrze Narodowym, w której wzięli udział: prezydent republiki K. Gottwald, premier Zapotocky wraz z członkami rządu, przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego, sekretarz generalny KC KPCZ poseł Slansky, członkowie radzieckiej delegacji rządowej z wicepremierem rządu ZSRR marszałkiem Bułganinem na czele, członkowie delegacji rządowych Chin, krajów demokracji ludowej, Demokratycznej Republiki Niemieckiej oraz przedstawiciele mas pracujących Francji, Włoch, Anglii i Austrii.

Polskę reprezentowała delegacja rządowa z wicepremierem Aleksandrem Zawadzkim na czele.

Na akademii przemawiali premier rządu czechosłowackiego A. Zapotocky, wicepremier rządu radzieckiego, marszałek Bułganin, przewodniczący delegacji polskiej wicepremier Zawadzki oraz przedstawiciele Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Albanii, Chin Ludowych, Vietnamu i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Minister Wyszyński przyjął Indonezyjską delegację rządową

Minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński przyjął bawiącą w Moskwie indonezyjską delegację rządową z ambasadorem L. Palara na czele.

Zadania i rola korespondentów w budowie socjalizmu w Polsce

Dokończenie przemówienia wicemarszałka Sejmu Romana Zambrowskiego

Ten ogromny przekrój spraw, któryście w dwudziestu kilku wystąpieniach sygnalizowali, wskazuje, **jak wielką siłą jest i jak wielką siłą będzie sprawa rozwoju korespondentów robotniczych i chłopskich.**

Jeżeli zapytacie się, czy nasza prasa robotnicza i chłopska już jest dostatecznie ostra, dostatecznie przekonywująca, dostępna, konkretna w ujawnieniu procesu tworzenia się nowego życia, jak i w krytykowaniu tych wielu niedociągnięć, braków, pozostałości starego konserwatyzmu i biurokratyzmu — to należy odpowiedzieć, że jeszcze nie. Nasza prasa, mimo niewątpliwych sukcesów jeszcze tej ostrości, której wymaga od niej sytuacja, zarówno w wykazywaniu naszych osiągnięć, jak i w zwalczaniu, ujawnianiu naszych braków, nie ma.

Wasza rola wymaga, ażebyście obok żywego, przekonywującego, porywającego pisania o osiągnięciach, **w sposób nieprzejednany ustosunkowali się do braków i tym samym pomagali w ich przezwyciężeniu.**

Zagadnienie polega nie tylko na tym, aby krytykować dyrektorów, krytykować naczelników, ale i na tym, **aby krytykować, gdy trzeba, nawet swego brata, brata — robotnika, który znajduje się jeszcze pod obcymi wpływami**, który jeszcze hamuje w pewnym stopniu chociażby z powodu absencji, nasz marsz naprzód.

Weźcie na przykład budowlanych w Warszawie, u których, choć to nie jest charakterystyczne, absencja jest bardzo wysoka. U włókniarzy w Łodzi fluktuacja, wędrówka z fabryki do fabryki jest również bardzo wysoka. Gdybyśmy likwidowali energiczniej przestoje, więcej uwagi zwrócili na wykorzystanie pełne mechanizmów maszynowych, więcej uwagi zwrócili na sprawę doszkalania robotników, którzy często nie wykonują norm nie dlatego, że nie chcą, a dlatego, że nie umieją, że są jeszcze za mało wykwalifikowani — **to spełnilibyśmy nasze zadanie.**

Jakie u nas są możliwości rozwoju, podam jedną cyfrę. W ZSRR na 1.000 wrzecion w przemyśle włókienniczym przypada 6, 8, robotników, u nas 13, 15.

Czy dość konkretnych, wnikliwych korespondencji na te wszystkie tematy jest w naszej prasie? Jest ich coraz więcej, to jest bardzo pocieszające, ale jeszcze za mało.

Trzeba powiedzieć, że braki naszej administracji, braki pracy naszych Związków Zawodowych, naszych organizacji partyjnych w PGR, jeszcze za mało oświetliła nasza prasa, a przez to za mało im się udziela uwagi. **Bo tylko biurokrata, gdy się go skrytykuje w gazecie, śmiertelnie się obraża, ale my wiemy, że stanowi to pomoc w naszej pracy.**

Opowiem wam humorystyczny wypadek, który słyszałem wczoraj. Towarzysz wyjechał do jednego z zespołów PGR-owskich w województwie olsztyńskim i widzi, że w tym majątku buduje się kurnik, duży kurnik. A przeszedł kilka kroków i widzi, że stoi stary kurnik, tylko bez szyb. Więc pyta kierownika majątku:

— Dlaczego budujecie kurnik, kiedy macie kurnik?

Tamten odpowiada:

— A czy ja mam jaki wpływ na te rzeczy, okręgowy plan kazał wybudować kurnik, to ja buduję kurnik.

Oczywiście, że taki bezduszny stosunek do sprawy powinien się znaleźć pod obstrzałem korespondenta robotniczego i chłopskiego.

I wreszcie ostatnia sprawa — zagadnienie zdawałoby się dla korespondenta robotniczego i chłopskiego może nie tak bezpośrednie, ale jednak bliskie, **ZAGADNIENIE KADR**, zagadnienie kierowniczych ludzi w oddziale fabrycznym, w fabryce, na majątku PGR-owskim i wszędzie, w całym naszym życiu.

Myśmy, towarzysze, wysuwali w ciągu tych lat kadry z klasy robotniczej i z chłopstwa pracującego. **Wysunęliśmy 17 tys. robotników na kierownicze stanowiska w przemyśle, wysunęliśmy także robotników i chłopów na stanowiska kierownicze w PGR-ach i zespołach, niemniej niż 60 — 70 proc.**

Ale nierzadko bywa, że tego nowego gospodarza wysuniętego z klasy robotniczej spotykają nieufnie, że **starają się go wrogowie ośmieszyć, zdyskredytować, skompromitować, omotać, podsuwać mu fałszywie papierki itd.**

Bywa też, że stwarza się koło tego nowego wysuniętego robotnika i chłopa atmosferę, która mu utrudnia wykonanie jego zadań. I w tym jest wielka rola korespondentów robotniczych i chłopskich. Winni oni jako ci, którzy kształtują opinię i wyrażają ją, okazywać **codzienną pomoc tym wysuniętym na kierownicze stanowiska robotnikom i chłopom.**

Na zakończenie chcę powiedzieć o waszych zadaniach w tej dziedzinie, która teraz zaprząta umysły wszystkich pracujących na świecie. **Mówię o sprawie walki o pokój.** Wspaniały wyraz zbratania międzynarodowego, wspaniałe wyrazy internacjonalizmu, które wasz zlot dzisiaj dał wobec wystąpień naszych gości z bratnich partii komunistycznych i robotniczych, manifestacja pokojowa, która się tu odbyła, — to wszystko stanowi dobitny obraz waszych uczuć.

Jesteście przecież tymi, którzy mają wielką rolę do spełnienia w utorowaniu hasłom pokoju drogi do najszerszych mas robotniczych i chłopskich, kobiet i młodzieży. **Przed wami stoi zadanie uaktywnienia tych mas w walce o pokój.**

Na zakończenie chcę powiedzieć o waszych przekonanie, że z tego zjazdu wyjdziecie wzmocnieni, że wasz duch stanie się jeszcze mocniejszy i **że dacie wyraz swej siły w najbliższych dniach, w dniach wielkiej akcji pokojowej, która się toczy u nas i na całym świecie i której przewodzi Generalissimus Stalin".**

Pamięci dowódcy GL w Łodzi

ppłk. Czesław Szymański poległ w walce z okupantem



Dziś mija 7 lat od chwili, gdy w lasach głogowskich rozegrała się tragiczna potyczka oddziału Gwardii Ludowej z żandarmerią niemiecką, w wyniku której bohaterscy żołnierze armii podziemnej polegli na polu chwały.

Między innymi został tego dnia zabity wybitny rewolucjonista, członek PPR, ob. Czesław Szymański ppłk. Gwardii Ludowej.

Zgodnie z przeznaczeniem

Twarda skóra — na zelówki

Zmiany w systemie sprzedaży na rynku miejskim

Min. Handlu Wewnętrznego zmieniło zasady sprzedaży skóry podeszwowej na rynku miejskim, pozostawiając bez zmiany zasady sprzedaży na terenie wsi.

Skóra twarda podeszwowa nie będzie się więcej znajdowała w sprzedaży na rynku miejskim.

Całą ilość tej skóry, przeznaczoną na naprawę obuwia — przekazuje się Centrali Rzemieślniczej, która w porozumieniu z izbami rzemieślniczymi rozprowadzać będzie skórę wśród warsztatów szewskich, zarówno zrzeszonych w spółdzielniach pomocniczych, jak i nieobjętych tą formą rzemiosła.

Każdy warsztat szewski, zaopatrywany tą drogą w skórę dla celów reperacyjnych, zobowiązany jest do prowadzenia specjalnej kontrolki w której klient potwierdza wykonanie naprawy obuwia i zużycie skóry.

Po wyliczeniu się z otrzymanej zaliczkowo skóry, szewc otrzymuje kolejno partię towaru przy czym pewien procent skóry wolno mu każdorazowo zużyć w dowolny sposób bez obowiązku wyliczania się.

Skóra branzlowa i miękie skóry świńskie sprzedawane będą nadal w detalu, bez ograniczeń.

Ilość skóry przeznaczonej obecnie do rozprowadzenia wśród szewców, została znacznie zwiększona w stosunku do ilości sprzedawanej uprzednio w handlu detalicznym.

Zarządzenie to przyczyni się niewątpliwie do bardziej właściwego rozprowadzenia skór twardych, które zamiast leżeć bezużytecznie po szafach lub być przedmiotem spekulacji, zużyte zostaną zgodnie z ich właściwym przeznaczeniem. (n)



P. S. ŁASK i ZOCHA ŁOWICZ: Informowaliśmy już niejednokrotnie Czytelników, że listownych odpowiedzi nie udzielamy. Nie możemy też, niestety, spełnić życzeń, gdyż podanie wszystkich adresów liceów i szkół mechanicznych zajęłoby zbyt dużo miejsca.

* * *

PUŁASKI ZENON: Powinien Pan zwrócić się o informacje do Rejonowej Komendy Uzupełnień.

* * *

PAWEŁ Z ZACHODU: Radzimy szczerze spełnić obowiązek i zameldować się niezwłocznie. Co do drugiego pytania — zapewniamy, że dzieci nie odpowiadają za winy, popełnione przez rodziców. Był Pan małoletni, kiedy rodzice podpisali volkslistę i nie miał Pan wpływu na to, aby zapobiec temu, żeby i Pana imię nie znalazło się na „volksliście". Należy zaufać słowom sędziego.

* * *

PASTUSIAK Z UL. RZGOWSKIEJ: Sądzimy, że najwłaściwiej będzie zainteresować sprawą, Dzielnicową Radę Narodową.

* * *

„ŁODZIANKA": „Małżeństwo doskonałe", autor — Van de Velde.

* * *

KRYSIA M.: Na kurs młodszych pielęgniarek — jeżeli ma Pani zamiłowanie do tego zawodu — posiadany cenzus naukowy jest wystarczający. W sprawie bliższych informacji należy się zwrócić do Zarządu Czerwonego Krzyża.

Na półkach księgarskich

Nakładem wydawnictwa MON „Prasa Wojskowa" ukazały się następujące książki.

Furmanow — Czapajew (Bibl. Żołn.),
Gałaktionow — Cel strategiczny,
Gawriłow — Niedźwiedź — marynarz,
Gorki — Matka wyd. II (Bibl. Żołn.),
Iljana — Czwarte zwycięstwo wyd. II,
Małow — Radio na usługach ludzkości,
Niebylicki i Bunimowicz — W wyzwolonej Korei,
Ostrowski — Jak hartowała się stal, wyd. II-gie (Bibl. Żołn.),
Polewoj — Opowieść o prawdziwym człowieku, wyd. II (Bibl. Żołn.),
Saparin — Tajemnicze zniknięcie inż. Bobrowa, wydanie II i Szermierka na bagnety.

Za pół ceny
do Cyrku nr 1

Jeszcze dziś Czytelnicy „Expressu" mogą za pół ceny obejrzeć doskonały program w Cyrku Nr 1. Wystarczy tylko wyciąć zamieszczony poniżej kupon i przedstawić go w kasie cyrkowej.

Kto więc nie obejrzał programu, powinien się pośpieszyć, bo dziś Cyrk daje ostatnie przedstawienie. Początek o 19.45.

Kupon ulgowy
„EXPRESSU ILUSTROWANEGO"
do CYRKU nr 1

Okazicielowi niniejszego kuponu kasa cyrku wyda bilet ze **zniżką 50 proc.**

Kupon ważny w dniu 8 maja 1950 r.



16

Dziobaty uśmiechnął się, pokazując złote zęby i przestawił wazon z chryzantemami, zasłaniając swoją twarz od drzwi wejściowych. — Gdzie zarzuciłeś kotwicę? — zapytał już na serio.

— Pływam... na beczce w zatoce.

— Ojcowski chleb pożerasz?

— Nie ma rady! — po prostu odpowiedział Jermakow.

— Simy Karabina nie widziałeś jeszcze? Dowojował się bosman do posady dozorcy... — usta dziobatego wykrzywiły się.

Kelner przyniósł zakąski, wódkę i piwo. Dziobaty napełnił kieliszki.

— Za braterstwo znieważonych i upokorzonych! A ty nie trap się! „Żegnaj, smutku, żegnaj, nie tykaj starych ran!..." No, żarty na stronę! Mam do ciebie sprawę. Chcesz iść na okręt? Eskadry torpedowej, naturalnie proponować ci nie możemy — morskiemu oficerowi, należałby się oczywiście torpedowiec, ale znajdziemy ci odpowiednią robotę marynarza. Czysta sprawa, bez kłopotów i pewny zysk.

Oto do czego doszło: proponują mu wstąpienie do szajki bandyckiej. Dobrze więc, on im pokaże! Chcąc zyskać na czasie, Andrzej powiedział obiecująco:

— Skąd wam wiadomo, że byłem dowódcą torpedowca?

— My mamy, mój drogi, swoją „czeka"...

— A kto to jest „wy"?

— Tak odrazu ci to powiedzieć? Ja — Kitajczyk, słyszałeś? Pracujemy dla bogatej firmy. Pozostałe nie takie ważne.

Jermakow nie mógł ukryć zdziwienia. Więc taki jest ten znakomity przywódca bandytów odesskich! I zupełnie bez obawy siedzi w restauracji, na oczach publiczności i nawet ma kredyt u kelnera!...

Zadowolony z wywołanego efektu, Kitajczyk napełnił znów kieliszki.

— Za powodzenie naszej sprawy!... Czemu nie jesz?... No, tak, dobrze!

Andrzej posmarował sobie chleb grubo masłem i odgryzł duży kawał, myśląc jednocześnie nad tym, jakby tu zapytać Kitajczyka o jego adres.

Jaszka nagle przerwał rozmowę i utkwił wzrok w drzwiach.

— Brak tylko tego, aby wpadła tu obława i nakryła nas razem, I potem próbuj dowodzić, że chciałeś go oddać w ręce władz!... — pomyślał Andrzej. Obrócił się i ku swojemu niezadowoleniu zobaczył schodzącego po schodach Serafima Kowalczuka. — Żeby nas tylko nie zauważył!

Lecz bosman już widział przyjaciela i szedł prosto w jego stronę.

Kitajczyk przysunął wolne krzesło i wskazał na nie bosmanowi:

— Proszę, nasza firma nie szczędzi wydatków!

— Siadaj, Sima! — powiedział Jermakow, wyciągając rękę.

— Dla kogo Sima, a dla kogo... — Kowalczuk odepchnął rękę Jermakowa. — Za ile milionów sprzedałeś się?

Bosman widocznie zdążył już gdzieś wypić porządnie — twarz miał czerwoną, niesforny czub opadł na same brwi.

Oparłszy się rękami o butelki z piwem cedził przez zęby:

— Eh, Andrzeju, Andrzeju, niepotrzebnie nazywaliśmy ciebie Albatrosem, sprzedajna twoja dusza!...

Jermakow zerwał się. Oczy mu się zwęziły, zmarszczył czarne brwi. Schwycił bosmana obiema rękami za klapy płaszcza marynarskiego, z całej siły potrząsnął i wyszeptał:

— Trzymaj język za zębami, później pogadamy.

Jednakże Kowalczuk nie przyjął rady przyjaciela i odepchnął Jermakowa. Patrzącym z boku zdawało się, że Sima Karabin zrobił najlżejszy ruch ręki, lecz Andrzej runął na krzesło.

— Poprosiłbym pewnych dozorców o niezakłócanie spokoju przyzwoitego towarzystwa! To nie szynk! — powiedział Kitajczyk. Nie ruszył się z miejsca i nawet nie zmienił wyrazu twarzy.

W oczekiwaniu ciekawego widowiska, goście knajpy odwrócili się do stolika Jermakowa. Orkiestra umilkła, lecz Kitajczyk lekko skinął głową w stronę dyrygenta i wciąż tym samym spokojnym tonem powiedział:

— Mistrzu, kontynuujcie swoją robotę!

— Dziesięć przeciwko pięciu, Jasza wytrzęsie z Simy Karabina nerki — przemówił ktoś obok.

— Ach ty, dziobaty psie! — Kowalczuk zamachnął się butelką, lecz wczepiło się w niego dwóch rosłych młodzieńców.

Podskoczyli na ledwo dostrzegalny sygnał Kitajczyka.

— Nauczcie Simę grzeczności!

Jednak nie tak łatwo było dać radę Kowalczukowi. Wstrząsnąwszy plecami odrzucił trzymających go młodzieńców. W tym momencie uderzono bosmana butelką po głowie. Krew i piwo zalały mu twarz, zachwiał się, jednak utrzymał się na nogach i rzucił na nowego przeciwnika. Ktoś wsunął z boku między nogi Kowalczuka laseczkę i ten całym ciężarem grzmotnął na kamienną podłogę.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Szpetnie wygląda na dziedzińcu ta kupa gruzów! Moglibyśmy uprzątnąć. Jak pan każe?
ADMINISTRATOR: — Jeśli macie chęć to uprzątnijcie!



HIPEK: — Cóż to gruz sprzątacie? Przecież już dawno po pracy! Chodźcie lepiej do domu!
WICEK: — Sprzątamy gruz, bo bardzo szpeci nam dziedziniec.



HIPEK: — Oj frajerzy, frajerzy! W ogrodników się bawią! A któż wam za to zapłaci, co?
WACEK: — Nikt nie zapłaci! Ładnie będzie na dziedzińcu!



WICEK: — No i co, Hipek? Czy nie przyjemniej wam teraz pracować, gdy zamiast kupy gruzu macie ładny zieleniec?
HIPEK: — Ano — niby racja!...

Pod ostrym kątem

Może się obudzą...

— Czy to Okręgowa Dyrekcja Rozpowszechniania Filmów?

— Tak, tu dyrektor. Słucham...

— Dyrektorze, chciałem wam powiedzieć, że brzydko postępujecie: nie dotrzymujecie słowa...

— No, co się stało?!...

— A no, obiecaliście swego czasu uruchomić kino pod gołym niebem w pasażu koło „Tęczy". Co wieczoru przechodzę tamtędy w nadziei, że nareszcie zobaczę białe płótno i jakiegoś magika z aparatem, a tu nic...

— Bardzo przepraszam, ale to nie nasza wina. My jesteśmy gotowi nawet jutro przystąpić do instalowania tego kina, ale czekamy na Warszawę...

— Aha, rozumiem, „papierki nabierają urzędowej mocy", prawda?

— Właśnie, właśnie.

— I nie ma na to rady?

— Owszem, jest. Stuknąć w stół, może ktoś się obudzi...

* * *

PS.: Niniejszym stukamy i jednocześnie bardzo przepraszamy, jeśli komuś przerwaliśmy błogi sen... (se)

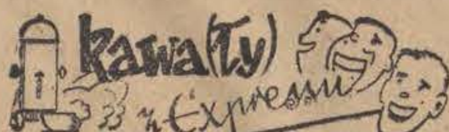
Pasztet z dorsza zamiast tranu

Laboratorium Centrali Rybnej w Gdyni opracowuje ostatnio zagadnienie masowej produkcji specjalnego witaminowego pasztetu z dorsza.

Dokładna analiza składników odżywczych pasztetu, wyrabianego z wątroby, ikry i mlecza dorszowego ustaliła, że nowy ten produkt będzie zawierał ponad 200 jednostek witaminy „D" na 1 gram oraz 40 proc. tłuszczu. Dzięki swoim właściwościom leczniczym, pasztet witaminowy z dorsza zastąpi tran leczniczy.

Nowy produkt leczniczo-spożywczy będzie sprzedawany w 100-gramowych puszkach. Spożycie 1/3 zawartości puszki odpowiada dziennej porcji tranu, zapisywanej dzieciom przez lekarzy.

Pasztet ten ukaże się w najbliższym czasie w sprzedaży.



Pan Bąbelek mieszka jako sublokator u pani Forsołapskiej. Wczoraj gospodyni powiada doń:

— Niestety, muszę panu podwyższyć komorne...

— A to dlaczego?

— Z powodu ładniejszego widoku, jaki pan teraz ma...

— Jaki widok?

— To pan nie wie, że dom na przeciwko został wyremontowany...

* * *

Wychowawca rozmawia z ojcem Piotrusia.

— Panie profesorze — pyta ojciec — jak tam postępy mego syna? Chyba dobre, on ma przecież tyle oryginalnych pomysłów...

— Owszem, owszem — odpowiada profesor — ale niestety tylko w ortografii...

* * *

Matka znowu gniewa się na Jasia.

— Jasiu! Spójrz na swe ręce!... Co byś ty powiedział, gdybym ja podeszła do stołu z takimi brudnymi rękoma?

— Nic bym nie powiedział, mamusiu, bo jestem dobrze wychowany....

Rodzice muszą uważać!

Więcej opieki nad dziećmi

Ulica nie może być miejscem zabaw. — Zwiększona troskliwość zmniejszy ilość nieszczęśliwych wypadków

Leży przed nami kronika wypadków, prowadzona przez organy milicyjne. Co nas w niej szczególnie uderza — to ciągle nie zmniejszające się jeszcze ilości wypadków najechania dzieci przez tramwaj. Oto opis kilku z nich.

28 kwietnia. 6-letni Zbigniew Kołodziejczyk (Wólczańska 185) wyszedł z mamusią do sklepu. Zajęta kupnem mięsa kobieta nie zwracała żadnej uwagi na dziecko, toteż chłopczyk, nudząc się zapewne w sklepie, wybiegł na ulicę. W tym samym momencie nadjeżdżał tramwaj. Motorniczy dostrzegłszy przebiegającego przez jezdnię malca, gwałtownie zahamował, potrącając go jedynie bokiem wozu. Wypadek nie zakończył się więc na szczęście tragicznie.

Podobny wypadek miał miejsce tego samego dnia na ulicy Wojska Polskiego, przy punkcie kontrolnym. W kierunku Strykowskiej nadjeżdżała „piętnastka", z drugiej natomiast strony — tramwaj linii „1". Gdy „piętnastka" zatrzymała się na przystanku, zza ostatniej przyczepki wyszła szybkim krokiem dziewczynka. Szczęście, że motorniczy nadjeżdżającej „jedynki" wykazał tyle przytomności umysłu, iż potrafił na przestrzeni kilku metrów zatrzymać swój wóz. Dziewczynka uderzyła tylko głową w przód wagonu, wychodząc z wypadku z dużym guzem na czole.

Przewróćmy jednak kilka kartek kroniki. Oto, co wydarzyło się 3 maja. Ulicą Napiórkowskiego jechał od Kilińskiego w kierunku Słowiańskiej tramwaj linii „16". Ponieważ nie ma tu przystanku, tempo jazdy było dość szybkie. Nagle, kilkanaście metrów przed wozem, wybiegła na jezdnię mała dziewczynka, jak się później okazało, 5-letnia Halinka Rosińska (Napiórkowskiego 57). Próżne były wysiłki motorniczego, który przez 15 metrów sypał piasek pod koła i z całych sił nacisnął hamulce — wypadku nie udało się uniknąć. Wydobyte spod wagonu dziecko zmarło tego samego dnia w szpitalu...

Niestety, zbyt dużo mamy w Łodzi wypadków tramwajowych, których ofiarą padają przeważnie dzieci, by można było nad nimi przejść do porządku dziennego. Sprawa staje się bardzo paląca obecnie, kiedy ze względu na ciepłe dni daje się dzieciom większą swobodę ruchów.

Oczywiście, nie można dziecku zabraniać przebywania w słońcu i trzymać je przez cały dzień w domu. Byłoby to ze szkodą dla jego zdrowia. Niektórzy rodzice jednak z karygodną lekkomyślnością puszczają dzieci samopas, narażając je na kalectwo lub utratę życia.

Przejawy tej lekkomyślności widoczne są na każdym kroku. Ileż to razy widzi się na ulicy samotnie idące dzieci, kiedy indziej znów bawiące się piłką na jezdni, bądź też przebiegające z jednej strony ulicy na drugą. Rodzice nie powinni też bez żadnej opieki pozwalać cztero- czy pięcioletniemu dziecku iść samemu do przedszkola, bo przecież trasa prowadzi często przez ulice o dużym nasileniu ruchu kołowego. W tych właśnie okolicznościach najłatwiej jest o nieszczęśliwy wypadek, kończący się nierzadko śmiercią maleństwa.

Uwagi nasze winni więc sobie rodzice wziąć poważnie do serca i otoczyć swe pociechy staranniejszą niż dotychczas opieką. Przede wszystkim zaś muszą pamiętać o tym, że ulica nie jest w żadnym wypadku właściwym miejscem zabaw i samotnych spacerów dla dzieci.

Kiermasz i zabawy ludowe

zakończyły Tydzień Oświaty, Książki i Prasy

Chociaż pogoda nie bardzo dopisała, łodzianie tłumnie przybyli do Helenowa, aby wziąć udział w organizowanej tu wczoraj z okazji zakończenia Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy zabawie. Największej grup można było naturalnie zobaczyć przy kioskach z książkami, gdzie funkcje księgarzy pełnili popularni aktorzy łódzkich teatrów i słynni w całym kraju sportowcy.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się także pokazy filmów oświatowych, urządzane w sali pobliskiej „Spójni". Podczas spacerów czas mijał szybko przy rozbrzmiewającej z głośników muzyce tanecznej. Wieczorem zgromadzili się wszyscy przed muszlą, oklaskując gorąco występy artystyczne.

Tłumy ludzi zebrały się także na kiermaszu w Alei Kościuszki, gdzie w godzinach popołudniowych występowali: Ludwik Sempoliński i Henryk Szwajcer. I tutaj obstępowano kioski, sprzedające losy loterii. Zrozumiałe, że te „próby szczęścia" traktowane były raczej na wesoło i nikt nie przejmował się zbytnio przegraną. Pieniądze z tej loterii przeznaczono przecież na wzniosły cel — na walkę z analfabetyzmem.

I wreszcie ostatnia zabawa odbyła się wczoraj wieczorem na Bałuckim Rynku, gdzie na zakończenie wyświetlono film i dodatki.

Długo w wieczór świeciły się wczoraj okna w wielu domach łódzkich. To ci, którzy nabyli w ciągu dnia książki, czytali je, poznając nowych ludzi i nowe światy.

Zniknie jeszcze jeden przeżytek

Nowe normy w budownictwie

będą dostosowane do warunków i metod pracy

Rewolucja dokonana w budownictwie w oparciu o masowy rozwój współzawodnictwa spowodowała, że nie tylko dotychczasowe metody pracy i organizacji, ale i stosowane dotychczas normy pracy i płacy stały się w wielu wypadkach przestarzałe.

Dlatego wielotysięczne rzesze robotników budowlanych zaczęły domagać się zmiany dotychczasowych norm.

Problem ten był tematem obrad drugiej krajowej narady budowlanych, która odbyła się w marcu br., jak również stał się przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia Zarządu Gł. Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych w dniu 4 bm.

Plenum zatwierdziło projekt nowych norm, opracowanych przez Min. Budownictwa i Zarząd Gł. Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych.

Nowe normy będą przedstawione załogom na budowach i w najbliższym czasie zostaną wprowadzone w życie.

Drugie zagadnienie interesujące robotników budowlanych — to możliwości awansu społecznego.

W celu umożliwienia takiego awansu pracownikom zatrudnionym od szeregu lat w budownictwie, a nie posiadającym ukończonych szkół budowlanych, Min. Budownictwa w porozumieniu z Min. Oświaty powołało specjalną komisję kwalifikacyjną.

Komisja ta przeprowadza egzaminy praktyczne i na podstawie ich wyników wyda uprawnienia upoważniające do samodzielnego kierowania robotami budowlanymi.

Od kandydatów, pragnących uzyskać takie uprawnienia, wymagana jest przynajmniej 10-letnia praktyka w budownictwie, świadectwa zawodowe z wykonywanych prac oraz praca na stanowisku majstra.

Do egzaminów dopuszczono w pierwszej kolei 180 osób, z których 75 złożyło już egzamin z wynikiem pomyślnym. Egzaminy trwać będą do końca maja br. (n)

Kowal wiejski

zaoszczędził 400 tys. złotych

Kowal Jan Szczepański z Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Dłutowie pow. łaskiego, w ramach podjętego zobowiązania długofalowego wyremontował na dwa tygodnie przed terminem 47 różnych maszyn żniwnych.

Oszczędności wynikające z tego sięgają kwoty 400 tys. zł.

Nasi przodownicy



WŁADYSŁAW GAWIN

Rok ubiegły był dla ślusarza Gawina okresem sukcesów. Przez cztery bowiem etapy współzawodnictwa pracy zajmował on stale pierwsze miejsce w swoim oddziale. Wyrabiał przeciętnie 152 proc. normy, budząc zrozumiały podziw u swych kolegów.

— A jak tam teraz idzie robota? — zapytujemy.

— Na pewno nie gorzej, niż dotychczas. Stara się przecież człowiek, by iść ciągle naprzód, a nie cofać się.

W fabryce ma opinię człowieka pracowitego i akuratnego. Lubi swoją robotę i swój warsztat i w wyjątkowych tylko wypadkach decyduje się na opuszczenie godzin roboczych.

— Gdy nie pracuję, gdy nie widzę wokół siebie warsztatów, czuję się tak, jakbym był chory. Jestem szczęśliwy, że mam pracę, że pracy tej jest pod dostatkiem dla wszystkich, gdyż nie umiałbym już bez niej żyć.

Władysław Gawin pracuje na terenie „Elektrobudowy" od 1926 roku. Obecnie jest składaczem silników. Mieszka przy ul. Chopina 36 wraz z żoną i dwojgiem dorastających dzieci.

TEATRY

Im. St. Jaracza — Dziś teatr nieczynny

Powszechny — „NIEMCY" — Przedstawienie zamknięte dla Zw. Zawodowych.

Nowy — teatr nieczynny.

Osa — „OBERŻYSTKA" — godz. 19.30.

Lutnia — Teatr nieczynny.

Arlekin — Teatr nieczynny.

Cyrk nr 1 — Plac Niepodległości. Dziś ostatnie przedstawienie. Początek 19.45.

KINA

ADRIA — 500 ccm. — 16, 18. 20.
BAŁTYK — Pan Habetin odchodzi — 1 , 19 21,
BAJKA — Syrena — 16, 18. 20.
GDYNIA — Aktualności nr 18 — „Grabarze" nauka i technika 4-84", „Rośliny owadożerne", „Kobiety w obronie pokoju" —
HEL — Szalony lotnik — 16, 18, 20.
MUZA — Przeczucie — 18, 20.
POLONIA — Koncert Beethovena —.17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Młoda gwardia II seria 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Droga do sławy — 18, 20.
ROMA — Dom na pustkowiu — 18, 20.
REKORD — Powrót do domu — 16; Świat się śmieje — 18, 20.
STYLOWY — Zakazane piosenki — 18, 20
ŚWIT — Ludzie bez skrzydeł — 18, 20.
TĘCZA — Za siedmioma górami — 16.30 18.30. 20.30.
TATRY — Konik Garbusek — 16, 18. 20.
WISŁA — Zakochani są sami na świecie — 17, 19.
WŁÓKNIARZ — Zakochani są sami na świecie 16.30, 18.30.
WOLNOŚĆ — Strój galowy — 16, 18. 20.
ZACHĘTA — Grzesznicy bez winy — 18. 20

Ponad pół miliona zawodników

wzięło udział w tegorocznych Biegach Narodowych na terenie całego kraju

Według niekompletnych jeszcze i dość prowizorycznych obliczeń w Biegach Narodowych startowało wczoraj na terenie całego kraju ponad pół miliona zawodników i zawodniczek. Liczba ta napewno poważnie zwiększy się, gdyż w szeregu miejscowości pogoda nie dopisała i trzeba było odwołać biegi. Rozumie się, iż biegi odbędą się tam w terminie późniejszym, w bardziej sprzyjających warunkach atmosferycznych.

W WARSZAWIE w biegach wzięło udział około 16 tys. zawodników, z czego około 6 tysięcy kobiet. Na terenie województwa Warszawskiego udział w biegach wzięło ponad 50 tys. zawodników w tym 17 tys. kobiet.

W województwie KIELECKIM — 40 tys., w tym 10 tys. kobiet, w LUBELSKIM — 22 tys., z czego na kobiety przypada 6 tys., w BIAŁOSTOCKIM — 10 tys., w OLSZTYNSKIM — 11 tys.

Na terenie WYBRZEŻA pogoda dopisała to też na starcie stanęło 28,800 zawodników, z czego 6 tys. kobiet. Na wieś przypada 13 tys. Dane te nie są jeszcze kompletne.

W woj. SZCZECIŃSNIM w biegach Narodowych wzięło udział ponad 20 tys. Uczestnicy byli dobrze przygotowani, do biegów to też 80 procent uczestników uzyskało czasy lepsze niż przewidziane jako norma do odznaki sportowej.

Na terenie POMORZA ogółem startowało 26,219 zawodników, z czego kobiet 9,322. W miastach 12,814, w gminach 13,405. W Toruniu startowało 997 biegaczy, z czego 894 kobiety! W Bydgoszczy 2,195, w tej liczbie kobiet 786.

W POZNANIU według danych zebranych z 28 powiatów, startowało w Biegach Narodowych 65,581, z czego na wieś przypada 33,728. W samym Poznaniu udział w biegach wzięło 9,267 zawodników.

Na terenie DOLNEGO ŚLĄSKA startowało około 47 tys. zawodników, z czego 45 tys. biegi ukończyło. Prowizoryczne obliczenia wskazują, że blisko 43 tys. uzyskało normy na odznakę sportową. Niemal 35 procent uczestników Biegów Narodowych na Dolnym Śląsku rekrutowało się ze wsi. W samym Wrocławiu startowało 10.500 zawodników, z czego 2,100 kobiet.

W KATOWICACH zebrano dane dotyczące 19 powiatów. Startowało 64 tys. zawodników i zawodniczek. Dane te są niekompletne, brak bowiem jeszcze meldunków z 9 powiatów, poza tym trzeba dodać, że w szeregu miejscowości biegi się nie odbyły, gdyż pogoda nie dopisała. Rozumie się, że biegi odbędą się tam w terminie późniejszym. Należy być przygotowanym na to, iż na terenie Górnego Śląska udział w biegach weźmie ponad 100 tys. zawodników.

W KRAKOWIE również pogoda nie dopisała i biegi częściowo odwołano. Dane są niekompletne, brak 5 powiatów. Startowało 46,349, z czego kobiet 12,936, wieś dała 23,669, w tym kobiet 4,151. W województwie RZESZOWSKIM — ogółem 30,350, z czego kobiet 8,920. Na wieś przypada 9,750 (kobiet 2,051).

W Łodzi i w województwie

Liczba startujących wzrosła o 25 procent

W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi i na terenie objętym działalnością WKKF Biegi Narodowe, w których według dotychczasowych niekompletnych jeszcze obliczeń startowało ogółem 42.656 zawodników, w tej liczbie 10.734 kobiet.

W samej Łodzi biegi odbyły się na dziesięciu trasach i wzięło w nich udział 13.722 zawodników, w tym 3.169 kobiet. Liczby te nie obejmują powiatu sieradzkiego, brak również danych z ośmiu gmin powiatu łowickiego i szkolnictwa podstawowego z tegoż powiatu.

Stosunkowo najlepiej biegi wypadły w powiecie radomszczańskim, najsłabiej natomiast w powiecie brzezińskim, który w porównaniu z rokiem ubiegłym nie poczynił postępów organizacyjnych. Sukces powiatu radomszczańskiego zasługuje tym bardziej na wyróżnienie i specjalne podkreślenie, gdyż nie ma tam jeszcze zorganizowanego powiatowego PKKF i brak przez to etatowych pracowników.

Na miasta w całym województwie łódzkim przypadło 28.729 zawodników, w tej liczbie 7.785 kobiet, wieś natomiast dała w sumie 13.927 biegaczy, w tym kobiet 2.949. Należy zaznaczyć, że we wczorajszych biegach normy osiągnęło 22.154 zawodników, w tej liczbie 6.297 kobiet. Jeśli liczby te porównamy z danymi roku ubiegłego, to nieoficjalnie stwierdzić można, że we wczorajszych Biegach Narodowych frekwencja wzrosła o 25 procent.

Bardzo dobrze wypadły biegi w parku 3-go Maja, gdzie startowała młodzież szkół średnich. Bez zarzutu zorganizowano tutaj liczną grupę pomocy lekarskiej. Startowało około 2500 zawodników. O wiele gorzej przedstawiała się sprawa w Parku Ludowym, gdzie przez zapomnienie, a może przez niedbalstwo zapomniano o pomocy lekarskiej. Tutaj startowała młodzież szkół zawodowych.

Biegi wczorajsze były zakończeniem udziału sportowców w święcie robotniczym 1-go Maja i demonstracją tężyzny fizycznej w walce o pokój. Obok Ludowych Zespołów Sportowych, wyszła na bieżnie młodzież robotnicza poszczególnych zakładów pracy z Kół Sportowych, Zrzeszeń Sportowych, Akademickiego Związku Sportowego i młodzież szkolna, ażeby zademonstrować swój wkład w walkę o pokój, o realizację Planu 6-letniego.

Lało jak z cebra...

Kłąbiński Br. wpadł pierwszy do Brna

Drużynowo VII etap wygrała Dania. – Słaba jazda Polaków.

Dziś start do przedostatniego etapu

Gottwaldowo — Brno był jednym z najtrudniejszych etapów wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga, chociaż liczył zaledwie 146 kilometrów. Start nastąpił z pewnym opóźnieniem, gdyż w Gottwaldowie rozszalała się ulewa i liczono, że niebiosa rozpogodzą się. Gdy jednak poprawy nie można było się doczekać, postanowiono jechać. Jazda była bardzo trudna, a nade wszystko niebezpieczna, po mokrej, asfaltowej szosie, gładkiej jak stół. Zaledwie wyjechano, deszcz wzmógł się, lało strumieniami do tego stopnia, że chwilami widoczność była minimalna.



Za Gottwaldowem droga prowadziła przez przejazd kolejowy i akurat w tym momencie nadjeżdżał pociąg. Kilku kolarzom udało się przeskoczyć przez przejazd, reszta jednak musiała się zatrzymać. Na szczęście pociąg był krótki i wkrótce dogoniono czołówkę. Nie bacząc na fatalne warunki, kolarze wkrótce zwiększyli tempo i wyścig stopniowo zaczął się rozciągać. W czołówce znalazło się 20 kolarzy, w tej liczbie Polacy, jedynie bez Wandora. Wczorajszy dzień był dla Wandora nad wyraz ciężki. Lało przecież jak z cebra, a Wandor jedzie w okularach, nic więc dziwnego, że unikał tłoku i cały czas pedałował w pojedynkę.

Pod Ołomuńcem Bronisław Kłąbiński spróbował ucieczki i pociągnął za sobą większą grupę, w której jechali Czesi, Duńczycy, Rumuni i Bułgarzy. Wkrótce na czoło wysunął się Emborg, Anderson i Vesely. Na 60 km. przed Brnem, ulewa w dalszym ciągu dokuczała kolarzom, mimo to, tempo rosło i chociaż wiatr był przeciwny, chwilami szybkość dochodziła do 40 km. na godzinę. Należało podziwiać tak ambitną jazdę. W Prościejowie czołówka miała już trzy minuty przewagi, ale niestety, nie było w niej ani jednego Polaka. Zdecydowanie urywają się Kłąbiński Bronisław, Czesi, Duńczycy i Bułgarzy. Czołówka jedzie razem. Do Brna pozostało jeszcze 11 kilometrów. Po przebyciu dalszych 3 kilometrów, Kłąbiński zdecydowanie urywa sie i samotnie wpada na ulicę Brna. Za nim pędził jakiś czas Vesely, ale w mieście złapał gumę i musiał zrezygnować z pościgu. Tymczasem Kłąbiński z każdą chwilą powiększał odległość dzielącą go od przeciwników i samotnie wpadł na metę w czasie 3.46.27. Drugim był Emborg 3:48,24, 3) Ostergard 3:48,30, 4) Anderson, 5) Dimow (Bułgaria), 6) Rużiczka (Czechosłowacja), 7) Sere (Węgry), 8) Meister (Niem. Rep. Dem)., 9) Alix (Francja), 10) Vida (Węgry). Z Polaków pierwszy na mecie był Wrzesiński, który zajął 20 miejsce. Trzeba zaznaczyć, że Wrzesiński przebył cały etap bez defektu. 21 był Królikowski, 28) Gabrych, 29) Siemiński, 43) Sałyga, 47) Wandor. Na ogół Polacy jechali w tym etapie słabo.

Drużynowo etap Gottwaldowo — Brno wygrała Dania, mając łączny czas 11,26,24. Drugie miejsce zajęła Bułgaria 11.38,46, a trzecie Węgry 11.39.14. 4) Czechosłowacja, 5) Rumunia, 6) Niemiecka Republika Demokratyczna, 7) Polska, 8) Polonia Francuska.

Po siedmiu etapach w klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zajmuje nadal Czechosłowacja z łącznym czasem 106.32,29 przed Danią 106.56,07, 3) Rumunia, 4) Bułgaria, 5) Węgry, 6) Polska. Czas Polski jest gorszy od czasu zespołu Czechosłowacji o 1.28,16, 7) Polonia Francuska, 8) Francja, 9) Niemiecka Republika Demokratyczna, 10) Finlandia, 11) Triest.

W klasyfikacji indywidualnej: koszulkę leadera wyścigu nadal utrzymał Duńczyk Emborg, czas 35,16,40, 2) Kłąbiński Br. 35.21,21, 3) Rużiczka 35,24,41, 4) Vesely, 5) Dimov, 6) Niculescu, 7) Lemey (Francja), 8, 9, i 10): Vida, Otvosz i Sere (Węgry).

Dzisiaj start do przedostatniego etapu wyścigu Brno — Pardubice, długości 149 km. Etap ten obfituje w liczne wzniesienia

Nowych mistrzów Łodzi

wyłoniły finałowe spotkania drużyn szkolnych



W sali Ogniska odbyły się finałowe rozgrywki w piłkę ręczną o mistrzostwo łódzkich szkół średnich. Impreza ta byłaby udana, gdyby nie zastanawiający brak punktualności, trzeba bowiem wiedzieć, iż zawody rozpoczęły się „tylko" z 90 minutowym opóźnieniem!!!

W koszykówce męskiej tytuł mistrza łódzkich szkół średnich zdobyła drużyna gim. im. Kopernika, zwyciężając zespół XV Gimn. w stosunku 28:27 (14:10). Wprawdzie drużyna im. Kopernika wygrała zaledwie jednym tylko punktem, lecz bezsprzecznie była lepsza i zasłużyła na zwycięstwo. Zwycięstwo byłoby niewątpliwie wyższe, gdyby utrzymano do końca tą samą taktykę gry. Poziom spotkania był dobry.

W koszykówce żeńskiej przeciwnicy byli mniej dobrani. Koszykarki gimn. im. Konopnickiej miały zdecydowaną przewagę nad drużyną gimn. im. Szczanieckiej i pokonały ją wysoko 35:5.

Zwycięskie zespoły otrzymały piękne i praktyczne nagrody w postaci sprzętu sportowego i kostiumów gimnastycznych oraz plakiet pamiątkowych. Poza tym organizatorzy mistrzostw nagrodzili również te drużyny, które w trakcie trwania rozgrywek zawsze stawały do zawodów i nie oddały punktów walkowerem. Tym zespołom przypadły nagrody w postaci podręcznych apteczek.

W meczu Polska–Bułgaria

Rakoczy (Polska) i Kojew (Bułgaria) byli najlepsi

W Krakowie odbył się międzypaństwowy mecz gimnastyczny Polska — Bułgaria drużyn męskich i żeńskich. Gimnastyczki polskie okazały się lepsze i wygrały w stosunku 173.25 do 170.50. Najlepszą zawodniczka była Rakoczy (Polska), drugie miejsce przyznano Dimov (Bułgaria), 3) Rajnglowa (Polska).

W meczu drużyn męskich zwyciężyła Bułgaria w stosunku 340,35 do 329,25. Najlepszym zawodnikiem był Kojew (Bułgaria), Mistrz Polski Gaca Paweł sklasyfikowany był jako czwarty.

GWARDIA – TARNOVIA 6:2

W zawodach towarzyskich rozegranych w Krakowie ligowa drużyna Gwardii pokonała II-ligowy zespół Ogniwo Tarnovię 6:2 (3:0).

Niepowodzenia mistrzów

Dynamo i CDKA na końcu tabeli

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ZSRR rozpoczęto przed kilku tygodniami, ale zawody odbywały się początkowo w południowych dzielnicach kraju. Mecze te wykazały stosunkowo słabszą formę renomowanych drużyn, które zdążyły stracić po kilka punktów w pierwszych spotkaniach.

W Moskwie sezon piłkarski rozpoczęto meczem dwóch drużyn miejscowych Torpedo — Dynamo. Piłkarze Dynamo, którzy w ub. roku zdobyli mistrzostwo ZSRR, przegrali to spotkanie w stosunku 6:1 (0:0). Jedyną bramkę uzyskał Nieczajew. Należy przypomnieć, iż Torpedo w ub. roku zajęło pierwsze miejsce w rozgrywkach o puchar ZSRR.

Nie ma też szczęścia były dwukrotny mistrz ZSRR CDKA, która coprawda nie przegrała jeszcze spotkania, ale zdążyła już stracić trzy punkty w wynikach remisowych.

Na czele tabeli utrzymuje się drużyna Zenit, jedyny zespół, który jeszcze nie stracił punktu. Drugie miejsce zajmuje Lokomotiw (Moskwa), a trzecie Skrzydła Sowietów. Mistrz ZSRR Dynamo (Moskwa) figuruje obecnie na 11 miejscu, mając już cztery punkty stracone, a CDKA jest na 14 miejscu. Ostatnie miejsce w tabeli zajmuje obecnie Spartak (Moskwa), który w dotychczasowych meczach zaprezentował słabą formę.

* * *

A oto ostatnie wyniki: Spartak (Moskwa) — Spartak (Tbilisi) 4:1 i CDKA — Dynamo (Kijów) 2:0.

OGŁOSZENIA DROBNE

SAMODZIELNA gosposia z referencjami potrzebna od zaraz. Kopernika 18 m. 1.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ Tel. 112-60. Adres Redakcji Łódź ul. Piotrkowska 102a. tel. 137-47 Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynoszącą 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz Listonosze wiejscy.
D-1-10071